

Sygn. akt: XVIII C 2851/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 październik 2017 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi w Wydziale XVIII Cywilnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Artur Piotr Wewióra

protokolant: Michał Frajtek

rozpoznawszy: 13 październik 2017 roku

w Ł. na rozprawie

sprawę z powództwa: S. S. (1)

przeciwko: (...) spółce akcyjnej w W.

o: zapłatę

(1) zasądza od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda S. S. (1) 9.157,53 zł (dziewięć tysięcy sto pięćdziesiąt siedem złotych pięćdziesiąt trzy grosze), z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 30 kwietnia 2016 roku do dnia zapłaty;

(2) zasądza od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda S. S. (1) 2.717 zł (dwa tysiące siedemset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

(3) nakazuje zwrócić powodowi S. S. (1) ze środków Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi 158 zł (sto pięćdziesiąt osiem złotych) tytułem nadpłaconej opłaty od pozwu.

XVIII C 2851/16

UZASADNIENIE

I. *Stanowiska stron.*

Powód S. S. (1), reprezentowany przez radcę prawnego, domagał się od pozwanego (...) spółki akcyjnej w W. 9.157,53 zł z ustawowymi odsetkami – jak sprecyzowano ostatecznie: za opóźnienie (k. 75) – od 30 kwietnia 2016 roku do dnia zapłaty, nadto kosztów procesu według norm przepisanych, tytułem środków pobranych przez pozwanego z rachunku obsługującego umowę kredytu hipotecznego, w oparciu o abuzywne postanowienia dotyczące ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Pozwany, reprezentowany przez radcę prawnego, wniósł o oddalenie powództwa, a także o zasądzenie kosztów procesu według norm przepisanych podnosząc, że sporne postanowienie nie jest abuzywne.

II. *Ustalenia faktyczne i ocena dowodów.*

S. S. (1) zawarł 12 lipca 2007 roku z (...) Bankiem spółką akcyjną w W. umowę o kredyt hipoteczny waloryzowany kursem franka szwajcarskiego. Kwotę kredytu uzgodniono na 450.000 zł oraz zastrzeżono jako walutę waloryzacji franka szwajcarskiego, z okresem kredytowania 360 miesięcy. Z uwagi na brak udziału własnego, kredytobiorca musiał

przedstawić dodatkowe zabezpieczenie. W tamtym czasie prowadził własne przedsiębiorstwo w zakresie tzw. mass mediów.

(bezsporne)

Zgodnie z § 3 ust. 3 umowy, prawnym zabezpieczeniem kredytu było między innymi ubezpieczenie niskiego wkładu własnego kredytu w Towarzystwie (...) spółce akcyjnej na trzydziestosześcioletni okres ubezpieczenia i tym samym obowiązek kredytobiorcy opłacenie kosztów ubezpieczenia za ten okres w wysokości 3,50 % różnicy pomiędzy wymaganym wkładem własnym a wkładem wniesionym faktycznie przez kredytobiorców, którą wskazano na 4.270 zł. Zastrzeżono jednocześnie, że jeżeli z upływem pełnych 36 miesięcy okresu ubezpieczenia nie nastąpi całkowita spłata zadłużenia objętego ubezpieczeniem ani inne zdarzenie kończące okres ubezpieczenia, kredytobiorca zobowiązuje się do kontynuacji ubezpieczenia i tym samym opłacenia kosztów ubezpieczenia w wysokości 3,50 % od kwoty niespłaconego, brakującego wkładu własnego, przy czym łączny okres ubezpieczenia nie może przekroczyć 108 miesięcy, licząc od miesiąca, w którym nastąpiła wypłata kredytu. Kredytobiorca upoważnił Bank do pobrania środków z rachunku spłaty kredytu bez odrębnej dyspozycji. Oprócz ubezpieczenia niskiego wkładu w ramach prawnych zabezpieczeń kredytu, określonych w § 3 umowy, przewidziano również inne zabezpieczenia, oparte o umowę ubezpieczenia, w postaci przelewu na Bank praw z umowy ubezpieczenia od ognia i innych zdarzeń losowych nieruchomości, a także z umowy ubezpieczenia na życie na sumę nie niższą niż 443.349,75 zł.

(umowa, k. 14 – 18)

S. S. (1) dokonał wyboru oferty kredytowej w czasie spotkań z przedstawicielem pośrednika kredytowego, dysponującego ofertami między innymi (...) Banku spółki akcyjnej w W.. W placówce banku stawiał się wyłącznie celem podpisania umowy. Nie było żadnej rozmowy z przedstawicielem banku, całe spotkanie ograniczyło się do złożenia podpisu pod treścią umowy. Koszt ubezpieczenia niskiego wkładu uznał za jeden z kosztów okołokredytowych. Podczas podpisywania umowy uznawał kwestię tego ubezpieczenia za marginalną; nie zgłębiając tego postanowienia, nie był świadom iż składka może być pobierana wielokrotnie. S. S. (1) rozumiał, że bank nie działa charytatywnie, ale traktował kredytodawcę jako instytucję zaufania publicznego, przestrzegającą prawa. Nie otrzymał informacji, że ubezpieczyciel może wypłacić odszkodowanie bankowi, a następnie domagać się od niego odszkodowania. W tym zakresie – ubezpieczenia niskiego wkładu własnego – nie miał możliwości samodzielnego wykupienia ubezpieczenia i następnie dokonania cesji uprawnień z tytułu polisy na rzecz banku. Nie pytał o taką możliwość. Nie miał możliwości negocjowania żadnej części umowy przedstawionej mu do podpisu. W tamtym czasie (...) Bank spółka akcyjna w W., prowadził działalność detaliczną między innymi pod marką (...) jako bankiem internetowym, niemającym placówek we W., poza punktem podpisywania umów. Dlatego S. S. (1) korzystał z pośrednika kredytowego. Nie miał informacji, że pośrednik może wypowiadać się w sposób wiążący dla (...) Banku spółki akcyjnej w W.. Umowa, którą podpisał, odpowiadała jednak w całości ustaleniom z przedstawicielem pośrednika kredytowego.

(zeznania S. S., k. 74 – 75)

W złożonym przez S. S. (1) 12 lipca 2007 roku, na formularzu bankowym, wniosku o odblokowanie środków kredytu zawarto sformułowanie wniosku kredytobiorcy między innymi o potrącenie z uruchamianego kredytu „składki na ubezpieczenie niskiego wkładu własnego w kwocie 4.270 zł”.

(wniosek, k. 19)

(...) Bank spółka akcyjna w W. pobrał tytułem § 3 ust. 3 umowy kredytowej łącznie 9.157,53 zł: 13 lipca 2007 roku – 4.270 zł, potrącone przy uruchomieniu kredytu, oraz 22 września 2010 roku – 4.887,53 zł.

(bezsporne)

(...) Bank spółka akcyjna w W. działa obecnie pod firmą (...) spółka akcyjna, bez zmian co do siedziby.

(bezsporne)

Kredytobiorca wezwał (...) spółkę akcyjną w W. do zwrotu pobranych sum pismem doręczonym adresatowi 22 kwietnia 2016 roku, w terminie 7 dni od doręczenia.

(pismo z dowodem doręczenia, k. 23 – 26)

Treść zawartej umowy kredytu nie była sporna.

Nie były też przedmiotem sporu okoliczności z tez dowodowych z punktów 9.1.2 – 9.2.2 formularza OP (k. 34). Dokumentu z punktu 9.3.1-2 ostatecznie pozwany nie przedstawił.

Aktywność zawodowa oraz wykształcenie powoda nie są w żaden sposób związane z najszerszej nawet rozumianą bankowością, czy generalnie sektorem usług finansowych. Wbrew tezę, jakie zdaje się prezentować pozwany, samo posiadanie choćby wyższego wykształcenia, ale w kierunku niezwiązanym z naukami ekonomicznymi, nie oznacza – gdy uwzględnić obecną specjalizację wiedzy oraz skomplikowanie umów bankowych – jakoby powodowie znajdowali się w pozycji szczególnej, pozwalającej stawiać im wyższe wymagania co do staranności i rozumienia zawieranej umowy o kredyt hipoteczny.

Nie budzą najmniejszych wątpliwości co do prawdziwości zeznania powoda. Ich treść odpowiada życiowemu doświadczeniu, także wynikającemu z rozpoznawania innych tego rodzaju spraw. Kwestia używania wprost pojęcia składki ubezpieczeniowej wynika choćby z treści wniosku o uruchomienie kredytu, stanowiący ówczesnie obowiązujący formularz pozwanego. Pozwany nie przedstawił przy tym żadnego dowodu dającego podstawy do kwestionowania twierdzeń powoda co do tego, że na żadnym etapie, nawet przez pośrednika kredytowego, nie został uprzedzony co do tego, że nie on jest stroną umowy ubezpieczenia niskiego wkładu.

III. **Ocena roszczenia.**

(A) Zasada odpowiedzialności.

Zasadniczym stosunkiem prawnym między stronami była umowa kredytu.

Przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu (art. 69 ust. 1 p.b.1).

Powód domaga się dokonania kontroli zawartego porozumienia stron przez pryzmat przepisów regulujących instytucję klauzul abuzywnych, jako przesłanki rozstrzygnięcia co do zgłoszonego żądania zapłaty.

Postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nie uzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (art. 385¹ § 1 zd. I k.c.).

Natomiast samo roszczenie o zapłatę oparte jest o instytucję zwrotu nienależnego świadczenia.

Kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości, przy czym stosuje się to odpowiednio do świadczeń nienależnych, to jest takich, których spełniający nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia (art. 405 w związku z art. 410 § 1 i 2 k.c.).

Nie można jednak żądać zwrotu świadczenia w następujących wypadkach: jeżeli spełniający świadczenie wiedział, że nie był do świadczenia zobowiązany, chyba że spełnienie świadczenia nastąpiło z zastrzeżeniem zwrotu albo w celu uniknięcia przymusu lub w wykonaniu nieważnej czynności prawnej; jeżeli spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współżycia społecznego; jeżeli świadczenie zostało spełnione w celu zadośćuczynienia przedawnionemu roszczeniu; a także jeżeli świadczenie zostało spełnione, zanim wierzytelność stała się wymagalna (art. 411 k.c.).

(B) Koszt ubezpieczenia – charakter postanowienia.

Już na wstępie pojawia się kluczowa dla dalszych rozważań w przedmiocie abuzywności kwestia charakteru zastrzeżenia przewidzianego w § 3 ust. 3 umowy, a więc zwrotu kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Kwestia ta sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, czy świadczenie z § 3 ust. 3 umowy jest świadczeniem głównym w ramach zawartej przez strony umowy. Jest to zagadnienie podstawowe dla dalszych rozważań, jako że w razie pozytywnej odpowiedzi, aby w ogóle móc dokonać jego analizy pod kątem abuzywności, koniecznym byłoby ustalenie, że postanowienie to nie zostało sformułowane w sposób jednoznaczny (art. 385¹ § 1 zd. II k.c.).

Świadczenie to nie jest jednak świadczeniem głównym w ramach zawartej umowy kredytu. Należy wstępnie zauważyć iż wspomniane wyłączenie jest wyjątkiem od zasady. Oznacza to, że jego przesłanki winny być interpretowane ściśle, także co do wykładni samego pojęcia „świadczenie główne”. Jak wskazał Sąd Najwyższy w sprawie I CK 635/032, pojęcie to należy wyklądać raczej wąsko, w nawiązaniu do przedmiotowo istotnych elementów umowy.

Umowa odrębnie reguluje kwestie wynagrodzenia pozwanego: prowizji (§ 1 ust. 7 umowy) i oprocentowania (§ 1 ust. 8 umowy). Sporne świadczenie jest elementem prawnego zabezpieczenia kredytu. Zabezpieczenie kredytu to w istocie odrębne umowy w ramach stosunku kredytowego, funkcjonalnie z nim powiązane, jednakże będące odrębnymi stosunkami prawnymi. Świadczy o tym samo prawo bankowe wskazując, że w celu zabezpieczenia wierzytelności, które wynikają z czynności bankowych, bank może żądać zabezpieczenia przewidzianego w Kodeksie cywilnym i prawie wekslowym oraz zwyczajami przyjętymi w obrocie krajowym i zagranicznym (art. 93 ust. 1 p.b.). Owe 3,5 % jest bardzo jasno wyłączone, tak redakcyjnie jak i merytorycznie, z postanowień regulujących wynagrodzenie pozwanego z tytułu udzielanego kredytu, a więc dotyczących istotnych postanowień umownych. Jest to w istocie szczególna opłata związana z dodatkowym ryzykiem, które Bank przerzuca w ostatecznym rozrachunku wyłącznie na kredytobiorcę, o czym szczegółowo niżej. Nie jest to jednak w żadnej mierze element wynagrodzenia. Byłoby tak, gdyby chodziło o podwyższenie bądź prowizji, bądź oprocentowania kredytu – to są istotne postanowienia umowne w przypadku umowy kredytu, co jednak nie występuje w okolicznościach niniejszej sprawy.

Nie jest to zatem postanowienie określające główne świadczenia stron, lecz należności uboczne, związane z ustanowieniem prawnego zabezpieczenia. Jak już wskazano, podstawą prawną tego świadczenia jest przewidziana prawem bankowym możliwość ustanowienia zabezpieczenia na zasadach ogólnych prawa cywilnego, te zaś niewątpliwie zezwalają -- w tym sensie, że nie czynią takiego postanowienia bezwzględnie nieważnym – stronom na umówienie się co do zwrotu określonych kosztów poniesionych przez jedną stronę (art. 353¹ k.c.), zwłaszcza w sytuacji, gdy taka umowa stanowi element złożonego stosunku prawnego, jakim niewątpliwie jest stosunek kredytowy.

Skoro jednak nie jest to świadczenie główne w ramach umowy kredytu, tedy podlega badaniu pod kątem ewentualnej abuzywności.

(C) Jasność postanowienia.

Należy jednak zaznaczyć, że nawet gdyby przyjąć – czego Sąd nie czyni – że badane postanowienie należy zaliczyć do świadczeń głównych, to i tak jego badanie pod kątem abuzywności byłoby zasadne.

Wyłączenie możliwości badania abuzywności dotyczy wyłącznie sytuacji, w której spełnione są dwie przesłanki: (1) świadczenie jest świadczeniem głównym i (2) postanowienia określające to świadczenie są jednoznaczne.

Jak wynika z zeznań powoda – które jak wskazano w świetle doświadczenia życiowego, w tym orzeczniczego, nie budzą wątpliwości, a nie zostały zakwestionowane dowodami zaofiarowanymi przez pozwanego – nawet w dokumentach pozwanego pojawia się określenie, że chodzi o składkę ubezpieczeniową, choć w samej umowie mowa jest o koszcie.

Nie jest również bynajmniej jasne, na jakiej zasadzie następowalby zwrot środków za ewentualnie niewykorzystany okres ubezpieczenia. Niemniej z racji obszerności rozważań w tym zakresie, kwestia ta omówiona zostanie odrębnie.

Podsumowując niniejszą część rozważań, nawet gdyby hipotetycznie przyjąć, że postanowienie dotyczące zwrotu kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego jest świadczeniem głównym w ramach przedmiotowej umowy – Sąd takiej oceny nie wyraża – to i tak z uwagi na swoją niejednoznaczność podlegałoby ono badaniu pod kątem ewentualnej abuzywności.

(D) Przesłanki abuzywności.

(1) Powód jako konsument.

Kredyt został zaciągnięty celem doprowadzenia do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych powoda. Powód nie prowadził działalności bankowej, ani nie uczestniczył zawodowo w najszerszej nawet rozumianym rynku usług finansowych. Wprawdzie na chwilę zawierania umowy był przedsiębiorcą, to jednak sam kredyt przeznaczony był na nabycie mieszkania, a nie finansowanie działalności gospodarczej powoda.

W tych okolicznościach nie budzi wątpliwości, że powód jest konsumentem w ramach badanego stosunku prawnego, w tym co do spornej kwestii ewentualnej abuzywności § 3 ust. 3 umowy, ponieważ badana czynność prawna nie była związana bezpośrednio z działalnością gospodarczą lub zawodową powoda (art. 22¹ k.c.).

(2) Brak indywidualnego uzgodnienia.

Nie jest między stronami sporne, że przedmiotowa umowa zawierana była jako typowa umowa adhezyjna. Potwierdzają to w pełni niekwestionowane zeznania powoda. Powód miał możliwość wyrażenia zgody albo nie na zaproponowane warunki, natomiast ingerencja w ich treść w praktyce była wyłączona. Pozwany nie przedstawił żadnego dowodu, zgodnie z którym powód miał jakikolwiek realny wpływ na treść szczegółowych postanowień umowy odnośnie zabezpieczenia w postaci ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Rzecz w tym, że owo indywidualne uzgodnienie ma mieć rzeczywisty charakter w tym sensie, że nie może ograniczać się wyłącznie do decyzji: albo zgoda na zaproponowane przez przedsiębiorcę warunki, albo brak zawarcia umowy. Dla przyjęcia iż postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie konieczne byłoby wykazanie, że konsument mógł ingerować w treść badanego postanowienia tak, że realnie możliwa była jego zmiana w wyniku prowadzonych negocjacji. Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywa na pozwanym (art. 385¹ § 4 k.c.). Pozwany temu ciężarowi nie sprostał.

Nie jest oczywiście przejawem indywidualnego uzgodnienia fakt, że powód zrezygnował z usług innych banków. Powód zeznał, że wybrał (...) Bank spółkę akcyjną w W. dlatego przede wszystkim, że był to bank z którym już wcześniej współpracował. Utwierdza to Sąd w przekonaniu co do tego, że powód działał po prostu w zaufaniu do „swojego” banku.

(3) Sprzeczność z dobrymi obyczajami a rażące naruszenie interesów.

Zachodzi konieczność łącznego ujęcia powyższych przesłanek.

Na wstępie koniecznym jest podkreślenie, że nie jest podzielany pogląd Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który stwierdził, że „[d]o uznania danej klauzuli za niedozwoloną nie wystarcza, że narusza ona rażąco interesy konsumenta. Ponadto musi to czynić w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami”³.

Każde działanie przedsiębiorcy w zakresie kreowania treści zawieranej umowy, skutkujące rażącem naruszeniem interesów konsumenta, musi być uznane za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Należy však mieć na względzie, że jednym z obowiązków przedsiębiorcy jest poszanowanie słuszych interesów konsumentów (art. 17 u.s.d.g.4).

Rozważania Sądu Apelacyjnego w Warszawie odnośnie naruszenia dobrych obyczajów wskazują na to, że utożsamia on je z takim działaniem autora wzorca, który próbuje chronić swoje interesy kosztem konsumenta, bez dostatecznego brania pod uwagę interesów kontrahenta i bez przyznania mu wyrównania z tego tytułu. Jak wskazuje dalej Sąd Apelacyjny w Warszawie, „przedsiębiorca będzie działać nieuczciwie, tj. wbrew dobrym obyczajom, gdy sporządzone przez niego klauzule umowne będą godzić w równowagę stosunku prawnego”. Nie sposób nie zauważyć, że Sąd Apelacyjny w Warszawie odnosi się w tym zakresie właśnie do naruszenia interesów konsumenta. Poczynione uwagi przemawiają przy tym za uznaniem tego rodzaju naruszenia właśnie za rażące.

Można sobie natomiast wyobrazić takie postanowienia umowne, które wprawdzie uznać należy za sprzeczne z dobrymi obyczajami, ale które jednak nie spełniają warunku rażącego naruszenia interesów konsumentów. O ile bowiem każde naruszenie równowagi kontraktowej będzie w zasadzie sprzeczne z dobrymi obyczajami⁵, o tyle nie każde skutkować musi naruszeniem interesów konsumenta, i to w stopniu rażącym.

Niemniej w okolicznościach niniejszej sprawy przyjęte w umowie, badanej łącznie z regulaminem, postanowienia dotyczące zwrotu kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, są sprzeczne z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając interes powodów jako konsumentów.

Dzieje się tak z szeregu powodów, sukcesywnie niżej omówionych.

(i) Brak informacji o treści stosunku ubezpieczenia.

Należy zauważyć, że naruszeniem dobrych obyczajów jest już samo nieprzedstawienie powodowi treści stosunku ubezpieczenia. Powód ma pokrywać koszt ubezpieczenia – a przynajmniej według umowy ma pokrywać rzekomy koszt ubezpieczenia – nie wie jednak nawet, jaki jest zakres ochrony ubezpieczeniowej; w istocie powód dysponuje jedynie oświadczeniem pozwanego, że pokrywa rzekome koszty ubezpieczenia. Nie wie jednak za co naprawdę płaci.

Można by twierdzić, że skoro powód nie jest stroną stosunku ubezpieczenia, to zakres ochrony ubezpieczeniowej nie ma dla niego żadnego znaczenia. Jest to jednak błędne założenie. Dobry obyczaj kupiecki nakazuje powiadomić konsumenta, jaka jest treść stosunku prawnego, skoro ma ponosić jego koszty, przynajmniej w zakresie tego, jakie wypadki są objęte ochroną ubezpieczeniową, jakie są ewentualne wyłączenia odpowiedzialności, itp., nie wspominając już nawet tego, że tenże dobry obyczaj nakazywałby okazanie dowodu uiszczenia składki ubezpieczeniowej, której koszt ma ponosić powód. Rażąco narusza to interesy powoda, gdyż w ten sposób – przez brak informacji – nie ma on żadnej realnej możliwości ustalenia choćby wystąpienia bądź nie wypadku ubezpieczeniowego, a także kontroli czy pozwany należycie wykonuje umowę kredytową w tym znaczeniu, że dochodzi przysługujących mu roszczeń z zawartej umowy ubezpieczenia, np. co do zwrotu niewykorzystanej składki, co mogłoby mieć wpływ na sytuację prawną powoda.

(ii) Regres.

Jednakże podstawowym argumentem, decydującym o rażącym naruszeniu interesów konsumenta jest ukształtowanie zabezpieczenia kredytu w ten sposób, że pokrywając koszt ubezpieczenia, powód może następnie stać się dłużnikiem ubezpieczyciela z racji wypłaconego pozwanemu odszkodowania. Powód potencjalnie płaci zatem podwójnie – pokrywa zarówno koszt ubezpieczenia, jak i koszt ewentualnie niespłaconego kredytu, ze wszystkimi odsetkami i innymi świadczeniami wynikającymi z umowy, a które to roszczenia – po wypłacie odszkodowania – przechodzą na ubezpieczyciela (art. 828 § 1 k.c.). W narzuconym przez pozwanego rozwiązaniu problemu zabezpieczenia niskiego wkładu własnego, korzyść jest rażąco jednostronna: tylko pozwany korzysta z dobrodziejstw ubezpieczenia, nie ponosząc przy tym z tego tytułu żadnych kosztów, które w całości – jeśli nawet nie z zyskiem – przerzuca na powoda. Co więcej, porównując narzucone powodowi rozwiązanie do sytuacji, w której to on byłby ubezpieczającym, jego sytuacja

prawna jako konsumentów jest pogorszona – oto liczyć musi się z obowiązkiem zwrotu świadczenia ubezpieczycielowi w zakresie wypłaconego odszkodowania, co w sytuacji gdyby byli ubezpieczającymi, co do zasady nie miałyby miejsca.

Należy przy tym podkreślić, że w ustalonym stanie faktycznym powód miał wszelkie powody uznawać przy zawarciu umowy i równoczesnym składaniu wniosku o uruchomienie kredytu, że to on jest beneficjentem umowy ubezpieczenia. Same zapisy spornego postanowienia odwołują się wszak do wskazania iż obowiązkiem pozwanych jest „kontynuacja umowy ubezpieczenia”. Spełnienie tego obowiązku, tak jak został on literalnie zapisany, mogło następować wyłącznie przez stronę umowy ubezpieczenia, gdyż to do stron należy decyzja, czy daną umowę przedłużą na kolejny okres umowny. Nie ma wątpliwości, że pozwany nie powiadomił powoda, że sytuacja jest zgoła inna, w szczególności iż przy takim rozwiązaniu powód winien liczyć się z tym, że może być zobowiązany do zapłaty odszkodowania ubezpieczycielowi, mimo pokrywania kosztów ubezpieczenia.

((...)) Zwrot niewykorzystanej składki.

Niejasna, a więc sprzeczna z dobrymi obyczajami, a nadto rażąco naruszająca interes powoda jako konsumenta, jest również kwestia zwrotu niewykorzystanej składki. W okolicznościach niniejszej sprawy ma to znaczenie szczególnie istotne, gdyż pozwany pobiera sporne sumy z góry za trzyletnie okresy.

Powód byłby uprawniony do dochodzenia zwrotu niewykorzystanej składki, gdyby był ubezpieczającym, na podstawie przepisów ustawowych dotyczących umowy ubezpieczenia (art. 813 § 1 zd. II k.c.); są to przy tym przepisy bezwzględnie obowiązujące (art. 807 § 1 k.c.).

Skoro jednak powód nie jest w żadnej mierze stroną stosunku ubezpieczenia, nie istnieją podstawy na których mógłby skorzystać z uprawnień przewidzianych dla ubezpieczającego.

Żadne postanowienie umowy wprost takiego prawa do zwrotu niewykorzystanej składki nie przewiduje. Jedynym argumentem powoda w takiej sytuacji mogłoby być to, że miał on pokrywać jedynie koszty składki. Problem jednak w tym, że jak już zaznaczono, umowa nie przewiduje żadnych obowiązków informacyjnych pozwanego w tym zakresie. Powód nie ma w świetle umowy realnych możliwości ustalenia, jakie to rzeczywiście koszty zostały poniesione przez pozwanego: został on ustalony w umowie w istocie ryczałtowo.

Podsumowując, jedyną podstawą zwrotu pobranej przez pozwanego sumy byłoby szeroko rozumiane postanowienie umowne. Takiego zapisu, który wprost przyznawałby powodowi uprawnienie do odzyskania równowartości niewykorzystanej składki, brak zarówno w umowie, jak i w regulaminie. Nadto wprowadzenie w tym zakresie obowiązku składania jakiegoś szczególnego wniosku, byłoby nakładaniem zbędnych obciążeń o charakterze czysto administracyjnym, co również należy ocenić jako sprzeczne z dobrymi obyczajami⁶. Już samo to kwalifikowałoby postanowienie do uznania za niedozwolone postanowienie umowne.

(4) Szczególnie korzystne warunki ubezpieczenia.

Nie można w okolicznościach niniejszej sprawy argumentować również, że warunki ubezpieczenia były wyjątkowo korzystne, gdyż pozwany z racji swej pozycji na rynku wybrał ofertę najkorzystniejszą, do której nie miałby dostępu klienci indywidualni. Taki argument jest podnoszony w niektórych stanowiskach pozwanego, znanych Sądowi z urzędu.

Jak już wyżej zaznaczono, nie są znane w żaden sposób warunki ubezpieczenia. Brak jest możliwości nawet rozpoczęcia badania w kierunku atrakcyjności ubezpieczenia i jego kosztów, jeżeli nie jest dokładnie znany jego zakres przedmiotowy; bez tej wiedzy nie sposób dokonać jakiegokolwiek rzetelnego porównania kosztów ubezpieczenia w ramach ofert rynkowych. Trzeba zaznaczyć, że na te okoliczności powołuje się pozwany, będący stroną umowy ubezpieczenia. Nie ma żadnych więc podstaw dla których miałby się on wyręczać Sądem przy gromadzeniu niezbędnych danych, a tak należy rozumieć bliżej nieuzasadnione wskazanie, że jeżeli Sąd chciałby się zapoznać z warunkami ubezpieczenia, to winien zwrócić się do ubezpieczyciela. Godzi się zatem przypomnieć w tym miejscu,

że obowiązek przedstawiania dowodów ciąży na stronie (art. 3 k.p.c.). Już samo to oznacza, że czynności Sądu w postępowaniu dowodowym co do gromadzenia środków dowodowych mają charakter subsydiarny w tym sensie, że konieczność ich dokonania następuje dopiero wówczas, gdy strona nie może sama dowodu przedstawić. Tym bardziej dotyczy to strony reprezentowanej przez zawodowego pełnomocnika, a zwłaszcza przedsiębiorcy.

Poza tym treść stosunku ubezpieczenia nie była niezbędna dla rozstrzygnięcia, gdyż sama w sobie byłaby niewystarczająca dla oceny jej atrakcyjności. Ocena oferty pod tym kątem wymagałaby wiadomości specjalnych, polegających na wiedzy co do warunków ubezpieczeń o podobnym zakresie ochrony, oferowanych przez innych ubezpieczycieli, i to w dwóch grupach: ofert indywidualnych oraz ofert instytucjonalnych, przygotowywanych w porozumieniu z innymi bankami oferującymi kredyty hipoteczne, w dodatku w aspekcie historycznym, bo według stanu począwszy od zawarcia umowy. Sąd oczywiście nie dysponuje wiedzą co do oferty ubezpieczeniowej choćby głównych uczestników rynku ubezpieczeniowego; pochodzić ona musiałaby od biegłego tym bardziej, że wymagałaby oceny warunków ściśle ekonomicznych.

Nadto warto zauważyć, że nawet gdyby owa atrakcyjność oferty rzeczywiście istniała, to wynikałaby ona z całą pewnością w dużej mierze z tego, że pozycja ubezpieczyciela w ramach niniejszej umowy jest – w porównaniu do klasycznego rozwiązania – niezwykle korzystna. Jak już wskazano, w przedmiotowej konstrukcji ubezpieczyciel ma regres do powoda. Gdyby to powód zawierał umowę ubezpieczenia, taki regres by nie istniał – w każdym razie z mocy ustawy. Okoliczność ta w sposób oczywisty musiałaby wpłynąć na podrożenie ubezpieczenia zawartego przez powoda w porównaniu do ubezpieczenia zawartego przez pozwanego. Nie oznacza to jednak wcale, że opcja z ubezpieczeniem przez pozwanego jest dla powoda w ostatecznym rozrachunku korzystniejsza. Jest wręcz przeciwnie – ryzyko regresu ubezpieczyciela niweczy ewentualną korzyść niższych kosztów ubezpieczenia, przy założeniu że taka korzyść w ogóle istnieje, do którego to założenia w świetle zgromadzonego materiału dowodowego brak jest podstaw.

(5) Korzyść w postaci uzyskania kredytu.

Pozwany podnosi również, i jak się wydaje to jest w świetle całości stanowiska pozwanego w jego ocenie argument zasadniczy, że korzyścią powoda jest to, że doszło w ogóle do zawarcia umowy kredytu.

Jest to pozornie najtrafniejszy z przytoczonych przez pozwanego argumentów, niemniej nie przekonuje on o nieprawidłowości stanowiska powoda i bezzasadności jego roszczeń.

Po pierwsze, pozwany tym twierdzeniem marginalizuje fakt, że umowa kredytu jest umową wzajemną. Pozwany nie prowadzi działalności charytatywnej i nie jest tak, że jedynym beneficjentem zawartej umowy jest powód. Pozwany jest przedsiębiorcą, co najmniej aspirującym do pozycji jednego z liderów bankowości w Polsce. Zawarcie przedmiotowej umowy leżało również w jego interesie. Warto dostrzec i to, że liczba zawartych umów, a co za tym idzie – liczba klientów, wpływa na określenie pozycji pozwanego na rynku, a w konsekwencji buduje określoną pozycję przetargową pozwanego w stosunku do innych, zawodowych uczestników rynku usług finansowych w kraju. Jak wskazuje choćby omówiona argumentacja co do prawa skali i możliwości negocjowania przez pozwanego szczególnie atrakcyjnych warunków umów, ma to wymierne znaczenie dla powodzenia jego własnych interesów.

Po wtóre, taki argument wykracza poza granice ustawowego mechanizmu kontroli niedozwolonych klauzul umownych. Skoro ustawodawca wyklucza badanie ekwiwalentności świadczeń głównych stron, to nie wydaje się zasadne podnoszenie argumentu sprowadzającego się do tezy, że może wprawdzie poszczególne postanowienia są abuzywne, to jednak samo zawarcie umowy jest taką korzyścią, że niweluje ona owe przypadki abuzywności i w związku z tym także te abuzywne postanowienia winny pozostawać w mocy. Wydaje się oczywistym iż w normalnym obrocie winno być tak, że wartość świadczenia głównego jest większa od wartości poszczególnych świadczeń ubocznych; stąd porównywanie ich wprost byłoby bezprzedmiotowe. Co więcej, podnosząc tak formułowany argument, pozwany winien wykazać, że powód w jego sytuacji ekonomicznej niemógłby uzyskać nigdzie indziej poszukiwanego kredytu. Z całą pewnością nie wystarczy tutaj sam fakt, że powód zawarł umowę akurat z pozwanym, a nie z innym bankiem. Należy również zauważyć, że argumentacja ta w skrajnych wypadkach prowadziłaby do konieczności zaakceptowania wyzysku, skoro i on opiera się w gruncie rzeczy na tym, że osoba będąca

wyzyskiwaną wybiera w istocie mniejsze – jej zdaniem przynajmniej – zło. Z pewnością nie temu służyć ma instytucja niedozwolonych postanowień umownych, mająca wszak stanowić środek ochrony interesów konsumentów, a więc z natury słabszych uczestników obrotu.

Z pewnością nie jest również tak, że abuzywność poszczególnych postanowień dodatkowych ma być znoszona samą tylko atrakcyjnością świadczenia głównego. Gdyby taka była wola ustawodawcy, to zbędny byłby zapis, zgodnie z którym w przypadku, gdy abuzywne postanowienie umowy nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie (art. 385¹ § 2 k.c.). Ów zapis jest oczywistym dowodem na to, że ustawodawca w pełni świadomie dopuścił – zresztą za ustawodawcą unijnym – sytuację, w której mimo atrakcyjności świadczenia głównego, niektóre postanowienia umowne zostaną uznane za niedozwolone postanowienia umowne.

(6) Brak określenia wartości granicznej wkładu własnego.

Prawdą jest, że tekst umowy nie określa w sposób jednoznaczny wysokości wkładu własnego, który pozwoliłby na zwolnienie z obowiązku ubezpieczenia, ani procentowo, ani liczbowo w złotych, czy walucie waloryzacji. Niemniej w ramach operacji matematycznych mieszczących się w granicach poziomu nauczania matematyki w szkole podstawowej, możliwe jest odtworzenie tej wartości.

Skoro wkład własny wynosił 0 zł, to wskazane w umowie 3,5 % różnicy między wkładem własnym a wkładem wymaganym jest w istocie także częścią owego wkładu wymaganego. Stąd już prostym jest ustalenie, że wymagany wkład własny wynosi: $4.270 \text{ zł} \div 0,035 = 122.000 \text{ zł}$, co stanowi: $122.000 \text{ zł} \div 450.000 \text{ zł} \approx 27,11 \%$. Jest oczywistym, że w ewentualnym sporze pozwany mógłby się powoływać wyłącznie na wyliczenia wynikające z umowy, a nie na nieujawnione w świetle zaoferowanego materiału dowodowego klientowi, własne założenia czy też instrukcje dla pracowników, które w tej postaci nie byłyby wobec klientów skuteczne, nie mogłyby nawet być traktowane jako dyrektywy interpretacyjne na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy w sprawie I CK 686/037.

Jednakże okoliczność możliwości ustalenia samej wysokości wkładu minimalnego w złotych na podstawie operacji matematycznych, nie usprawiedliwia pozwanego jako przedsiębiorcy w jego uchybieniu ustalenia tej okoliczności w sposób jasny w umowie.

Przedstawiona wyżej możliwość ustalenia umówionego minimalnego wkładu własnego nie znosi abuzywności § 3 ust. 3 umowy, gdyż nie wpływa na ocenę żadnego z elementów, wskazanych wyżej.

(7) Skutki abuzywności.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że sporny § 3 ust. 3 umowy spełnia przesłanki uznania go za niedozwolone postanowienie umowne. Przyjęcie iż sporne postanowienie ma charakter niedozwolonego postanowienia umownego, pociąga za sobą konieczność przyjęcia iż postanowienie to nie wiąże powoda, przy związaniu stron umową w pozostałym zakresie (art. 385¹ § 1 zd. I i § 2 k.c.).

Europejski Trybunał (...) w wyroku z 14 czerwca 2012 roku⁹ przypominał, że to do sądów krajowych należy wybranie takich instytucji prawa krajowego, które zapewnią, że niedozwolone postanowienie umowne nie będzie wiązało konsumenta. Europejski Trybunał Sprawiedliwości wskazał nadto, że mechanizm ustalony w dyrektywie (...) służyć ma ochronie konsumentów także poprzez zniechęcający efekt¹¹ uchylenia abuzywnej klauzuli, bez możliwości ingerowania przez sąd krajowy w kontrakt celem jego modyfikacji w związku z usunięciem postanowienia uznanego za niedozwolone, w sposób uwzględniający interesy obu stron. Jak wskazano, fakt uprawnienia sądu do modyfikowania postanowień umowy, zamiast zwykłego uznania niemożności stosowania klauzuli abuzywnej powodowałby, że przedsiębiorcy stosowaliby nadal tego rodzaju postanowienia wiedząc, że w najgorszym dla nich wypadku postanowienia zostaną zmodyfikowane z uwzględnieniem interesu nie tylko konsumentów, ale również autora niedozwolonego postanowienia umownego, a nie po prostu uznane za nieobowiązujące konsumenta¹².

W okolicznościach niniejszej sprawy oznacza to iż należy uznać, że § 3 ust. 3 umowy nie wiąże powoda, a co za tym idzie, nie ma on – i nie miał – obowiązku spełnienia przewidzianego tym postanowieniem umownym świadczenia na rzecz pozwanego.

(8) Żądanie zwrotu nienależnego świadczenia.

Świadczenie spełnione ponad to, co wynika z postanowień umownych wiążących powoda, jest świadczeniem spełnionym bez podstawy prawnej, skoro niedozwolone postanowienia umowne nie wiążą konsumenta. Tak więc w grę wchodzi zwrot nienależnego świadczenia (art. 405 w związku z art. 410 § 1 w związku z art. 385¹ § 1 zd. I k.c.).

Sąd Najwyższy wskazuje jednoznacznie, że przesłankę wiedzy spełniającego świadczenie o tym, że nie był do świadczenia zobowiązany, należy wyklądać ściśle. Nie mieści się w tym pojęciu stan wątpliwości, choćby bardzo poważnych – tak w sprawie III CKN 236/9713. Jak podsumował Sąd Najwyższy w sprawie I CSK 69/1114:

„W judykaturze przyjmuje się, że zastosowanie art. 411 pkt 1 k.c. wymaga wykazania, iż spełniający świadczenie czyni to ze świadomością braku takiego zobowiązania, a bez znaczenia jest okoliczność, czy spełniający świadczenie, przy dołożeniu należytej staranności, mógł się dowiedzieć, że do świadczenia nie jest zobowiązany, a nawet że błąd został zawiniony przez spełniającego świadczenie. Innymi słowy, spełniający świadczenie musi wiedzieć o braku obowiązku spełnienia świadczenia, co powinien udowodnić przyjmujący świadczenie”.

W niniejszej sprawie już choćby ze stanowisk stron wynika – w szczególności przywoływanego w pismach procesowych orzecznictwa – że sprawa abuzywności postanowień tej konkretnej umowy nie była w żadnym wypadku przesądzona. To właśnie tak podkreślana przez pozwanego konieczność unikania, choćby w najmniejszym zakresie, odwoływania się do klauzul niedozwolonych ujawnionych w stosownym rejestrze powoduje, że trudno w przypadku przeciętnego konsumenta stawiać tezę, że wie on o tym, że świadczenie mu się nie należy. Same analizy zawarte w pismach stron wskazują na to, że dla rozstrzygnięcia przedstawionego sporu wymagana jest wiedza prawnicza z zakresu prawa cywilnego. Nie istnieje proste i łatwo dostępne dla konsumentów źródło wiedzy o tym, że dane postanowienie umowne w ich przypadku z pewnością jest abuzywne. Nie ma zatem najmniejszych podstaw do przypisywania konsumentom, w tym przypadkach powodowi, wiedzy o tym, że pobierane przez pozwanego środki na pewno mu się nie należą. Możliwe jest co najwyżej ustalenie, że powód powziął na pewnym etapie relacji z pozwanym wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście środki pobierane przez pozwanego z tytułu ubezpieczenia niskiego wkładu własnego mu się należą. To jednak w świetle przywołanych orzeczeń Sądu Najwyższego nie wystarcza do zastosowania art. 411 pkt 1 k.c. w zakresie, w jakim zwalnia on z obowiązku zwrotu świadczenia. Pogląd ten jest w całości podzielany przez Sąd w obecnym składzie, jako zgodny tak z literą ustawy, jak i w pełni odpowiadający ochronnej względem powoda jako konsumenta funkcji przepisów o niedozwolonych postanowieniach umownych.

Niezależnie od powyższej oceny zauważyć należy, że nawet gdyby przyjąć – czego Sąd nie czyni – że powód wiedział o nienależnym charakterze świadczenia, to po pierwsze pozwany samodzielnie pobrał sporną kwotę z rachunku bankowego powoda na poczet spłaty, a poza tym uwarunkowania umowne, w szczególności ewentualność postawienia całego kredytu w stan natychmiastowej wykonalności, z obowiązkiem zapłaty odsetek karnych, przy uwzględnieniu statusu powoda jako konsumenta oraz poddaniu się egzekucji, czyni zasadnym odwołanie się do instytucji spełniania świadczenia w celu uniknięcia przymusu (art. 411 pkt 1 k.c.).

Należy podkreślić, że w żadnym wypadku nie można mówić o tym, by powód zgodził się na taki sposób pobierania spornej kwoty, albowiem jak ustalono wyżej, postanowienie § 3 ust. 3 umowy jest abuzywny i nie wiąże powoda. Nie sposób logicznie twierdzić, że powód zgodził się na to, aby pozwany pobierał ze wskazanego rachunku nienależne świadczenie.

W sytuacji dochodzenia zwrotu nienależnego świadczenia, przedmiotem żądania jest spełnienie świadczenia polegającego na zwrocie w naturze spełnionego świadczenia nienależnego, względnie jego wartości (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.). Jest to odrębna podstawa świadczenia. Nie jest to więc okresowy zwrot kosztów, maksymalnie

trzykrotnie w ciągu dziewięciu lat, bo żeby spełnione świadczenie miało taki status, musiałoby mieścić się w granicach wyznaczonym umową – musi być świadczeniem spełnionym na jej podstawie; skoro w chwili spełnienia świadczenie nie było takim okresowym zwrotem, to nie można twierdzić obecnie, że stanowi ono świadczenie okresowe. Nadto świadczenie polegające na zwrocie nienależytego świadczenia nie jest samo w sobie świadczeniem okresowym lecz jednorazowym, którego obowiązek spełnienia powstaje z mocy ustawy w warunkach w niej określonych, nie przewiduje zaś ona w tym zakresie żadnego okresowego spełniania świadczeń, lecz jednorazowy zwrot nienależnie spełnionego świadczenia (art. 410 § 1 w związku z art. 405 k.c.).

Zarzut, że cel spełnienia świadczenia został osiągnięty, jest bezprzedmiotowy. Odnosi się on do tej podstawy zwrotu, która przez ustawę określana jest jako odpadnięcie podstawy świadczenia lub nieosiągnięcie zamierzonego celu. Kluczowe w tym zakresie jest użycie przez ustawę spójnika „lub”, który w języku prawnym oznacza alternatywę nierozłączną. Zdanie w tej sytuacji jest prawdziwe, jeżeli prawdziwy jest co najmniej jeden element alternatywy. Zdanie zatem jest fałszywe – czyli należy przyjąć, że nie doszło do spełnienia warunku określonego w hipotezie normy prawnej – dopiero wówczas, gdy fałszywe są (niespełnione) obie przesłanki alternatywy nierozłącznej. W przedmiotowych okolicznościach co najmniej odpadła podstawa świadczenia, gdyż postanowienie umowne, stanowiące o przedmiotowym świadczeniu, okazało się niedozwolonym postanowieniem umownym. Skoro tak, to kwestia osiągnięcia bądź nie celu świadczenia jest w istocie irrelevantna dla rozstrzygnięcia. Nadto jest to w istocie ten sam argument, który sprowadza się do przeciwstawiania – dla oceny abuzywności – świadczeniu ubocznemu w postaci pokrycia składki ubezpieczeniowej świadczeniu głównemu w postaci samego udzielenia kredytu. Wskazano wyżej, że taki zabieg nie jest dopuszczalny.

(E) Rozstrzygnięcie.

W świetle przedstawionej wyżej argumentacji, zasadne jest roszczenie powoda o zwrot nienależycie spełnionego świadczenia. Jego wysokość nie była przedmiotem sporu, co zresztą w żadnej mierze nie oznacza, że roszczenie to zostało przez pozwanego uznane, gdyż pozwany przeczył jego zasadzie. Ograniczanie sporu do zagadnień istotnie spornych oraz niekwestionowanie tych okoliczności, które nawet dla pozwanego są oczywiste, stanowi o rzetelnej postawie procesowej strony. To właśnie stanowisko przeciwne, prowadzące do kwestionowania wszystkiego, nawet najbardziej oczywistych okoliczności faktycznych, stanowi oczywiste i rażące nadużycie uprawnień procesowych, co mogłoby skutkować w szczególności w zakresie kosztów postępowania (art. 103 k.p.c.). W niniejszej sprawie taka sytuacja, nakazująca odpowiednie orzeczenie co do kosztów procesu, jednak nie wystąpiła.

Wysokość dochodzonych odsetek ustawowych za opóźnienie jest zawsze zasadna (art. 481 § 1 i 2 zd. I k.c.).

Okres opóźnienia nie budzi wątpliwości, skoro powodowie domagają się ich od 30 kwietnia 2016 roku, choć są uprawnieni do ich dochodzenia od chwili pobrania przez pozwanego poszczególnych sum, gdyż z racji właśnie określonej wysokości, nie zachodziła konieczność ich konkretyzacji w wezwaniu do zwrotu świadczenia nienależnego. Niezależnie od powyższego, pozwany okresu opóźnienia nie kwestionował.

IV. **Koszty.**

Pozwany przegrał sprawę w całości.

Na koszty procesu powoda złożyło się: 300 zł należnej i uiszczonej opłaty od pozwu, 2.400 zł wynagrodzenia pełnomocnika według stawek minimalnych, 17 zł opłaty skarbowej od pełnomocnictwa; łącznie 2.717 zł (art. 98 § 3 k.p.c.).

Pozwany obowiązany jest zwrócić powodowi całość poniesionych kosztów procesu (art. 98 § 1 k.p.c.).

O zwrocie nadpłaconej opłaty od pozwu – z uwagi na rozpoznanie sprawy w postępowaniu uproszczonym – orzeczono z urzędu (art. 80 ust. 1 u.k.s.c.).

1 Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe (j.t. – Dz.U. z 2002 r., Nr 72, poz. 665, z późn. zm.); jeżeli inaczej nie zaznaczono, w wersji obowiązującej w dniu zawarcia umowy kredytowej.

2 Wyrok Sądu Najwyższego z 8 czerwca 2004 r., I CK 635/03, LEX nr 846537.

3 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 26 kwietnia 2013 r., VI ACa 1571/12, LEX nr 1339417.

4 Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (j.t. – Dz.U. z 2013 r., poz. 672); przepis art. 17 nie był nowelizowany od uchwalenia ustawy w 2004 roku.

5 Por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 13 czerwca 2012 r., II CSK 515/11, LEX nr 1231312 i powołane tam orzecznictwo.

6 Por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 27 października 2006 r., I CSK 173/06, LEX nr 395247.

7 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2004 r., I CK 686/03, LEX nr 148386.

8 Nazewnictwo w związku przekształceniami instytucji wspólnotowych – obecnie unijnych – jest na tyle zmienne, że dla uproszczenia stosowane będzie tradycyjne w polskiej literaturze określenie „Europejski Trybunał Sprawiedliwości”, w skrócie (...), na oznaczenie zarówno „C. of J. of the (...) and (...)”, „C. of J. C.” jak i (...), będącego obecnie – po Traktacie Lizbońskim – częścią „C. of J. U.”. Ten ostatni składa się z (...), (...), a także z (...) jako obecnie jedynym wyspecjalizowanym sądem (art. 19 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej w wersji uwzględniającej poprawki wprowadzone Traktatem Lizbońskim; w polskim wydaniu Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej odpowiednio: „Trybunał Sprawiedliwości”, „Sąd”, „Sąd do spraw (...) Unii Europejskiej” –Dz.Urz.UE Nr C 38 z 30 III 2012).

9 Wyrok ETS z 14 czerwca 2012 r., C-618/10, (...)

10 Dyrektywa Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz.Urz.WE Nr L 95, s. 29)

11 D. effect, tłumaczenie za polską wersją orzeczenia.

12 Sprawa rozpoznawana w trybie pytania prejudycjalnego. Sąd hiszpański wniósł o zbadanie, czy postanowienia prawa hiszpańskiego, nakazujące sądowni modyfikację tego rodzaju postanowień, ewentualnie łagodzenie skutków uznania ich za nieobowiązujące konsumenta, jest zgodne z prawem unijnym.

13 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 1997 r., III CKN 236/97, OSNC z 1998 r., nr 6, poz. 101.

14 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2011 r., I CSK 69/11, OSNC z 2012 r., nr 5, poz. 63.